

**Jak Anioł Stróż
zaprowadził Edmunda
do nieba**



Błogosławiony
Edmund Bojanowski
urodził się w 1814 roku
w Wielkopolsce.

Zmarł w 1871 r. mając
57 lat. Ludzie mówili
o nim „serdecznie
dobry człowiek”,
gdyż całe swoje

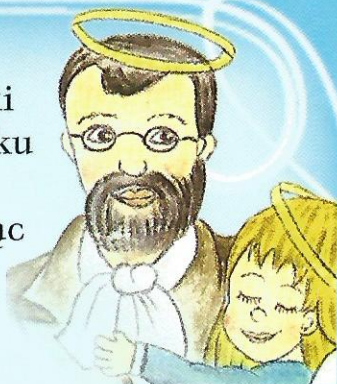
życie – zdrowie, zdolności, marzenia,
poświęcił dla drugiego człowieka. Służył
tym, którzy potrzebowali jego pomocy.
Robił to w sposób prosty i serdeczny. Siłę
do pomocy innym czerpał z modlitwy
– z rozmowy ze swoim najlepszym

Przyjacielem – Jezusem.

Był niezwykłym człowiekiem.

Dlaczego?

Sami przeczytajcie.



Wydano staraniem
Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy
Niepokalanej Poczętej (dębickie)
w 200. rocznicę urodzin bł. Edmunda Bojanowskiego
www.bdnp.pl

Tekst: s.M. Ewa Kitlińska
Ilustracje: Agata Chmiel

DOM GENERALNY

ul. E. Bojanowskiego 8-10, 39-200 DĘBICA
tel. 14 670 40 51; tel. kom. 797 907 267
e-mail: sekretariat@bdnp.opoka.pl
www.bdnp.pl

PROWINCJA KRAKOWSKA

ul. Biskupia 16, 31-144 KRAKÓW
tel. 12 630 15 00; e-mail: sluzebniczki-bdnp@krakow.opoka.org.pl

PROWINCJA TARNOWSKA

ul. Nowy Świat 58 A, 33-100 TARNÓW
tel. 14 621 65 00; e-mail: sluzebniczki-bdnp@tarnow.opoka.org.pl

PROWINCJA WARSZAWSKA

ul. Sienkiewicza 66, 05-820 PIASTÓW
tel. 22 723 32 52; e-mail: prowincjalatpw@bdnp.opoka.org.pl

Skład, druk i oprawa:
Mała Poligrafia WSD Redemptorystów w Tuchowie

ISBN 978-83-7631-377-1

MODLITWA

Błogosławiony Ojcze Edmundzie
ja małe dziecko proszę Ciebie
wyproś mi u Boga, swego Przyjaciela,
łaskę spotkania Ciebie w niebie.

Wyproś mi serce dobre i pokorne,
pełne nadziei, wiary i miłości.

Niech płomień łaski Bożej
zawsze w sercu moim gości.

Pomóż mi kochać Boga i człowieka -
tego małego i tego dużego.

Proszę Cię, Drogi Ojcze Edmundzie
módl się za mnie i moich bliskich
do Boga Ojca naszego.



W niebie wiele jest powodów do radości.

Nikt się nie nudzi. Nikt nie czuje się sam.

Każdy czuje się kochany.

To miłość Boga daje takie szczęście.

Jeśli ktoś jest szczęśliwy to chciałby się tym szczęściem podzielić.

Dlatego święci w niebie mają mnóstwo pracy.

Robią wszystko, aby ich podopieczni na ziemi

zamieszkali kiedyś razem z nimi w niebie.



Zadanie to nie jest jednak takie proste.
Dlatego Bóg ma swoją Armię Specjalistów,
którzy dzień i noc trzymają wartę przy człowieku.
Strzegą jego serca i myśli.
Są to, jak zapewne wiecie, Aniołowie Stróżowie.



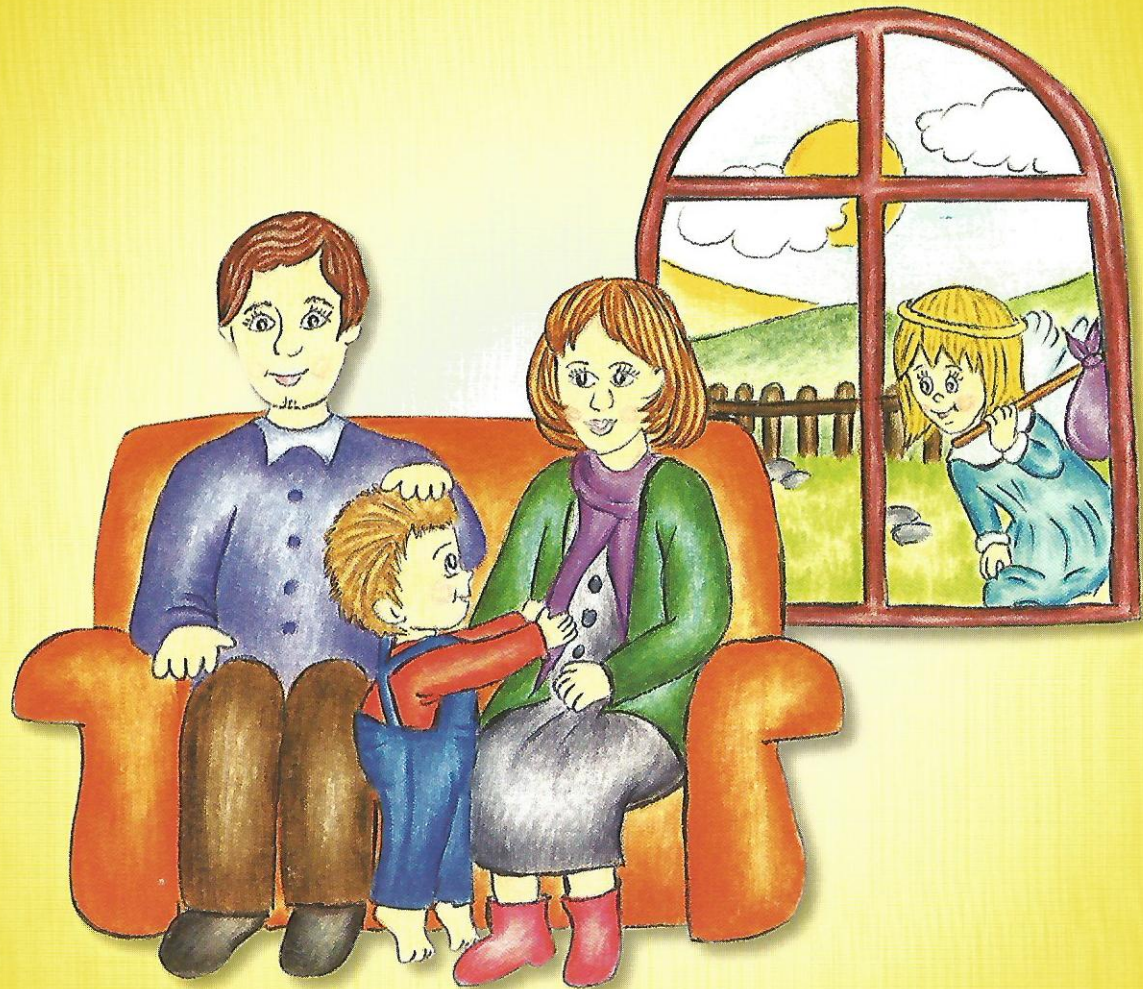
Zawsze, gdy na ziemi rodzi się człowiek,
Bóg posyła mu w prezencie Anioła.
Jego zadaniem jest strzec duszy człowieka,
aby po ziemskiej wędrówce trafił on do nieba.
Tam czeka go wielkie szczęście! Bóg i przyjaciele.



14 listopada 1814 r. w niebie było wielkie poruszenie.
Wśród wielu narodzonych na ziemi dzieci był również
Edmund Bojanowski.

Bóg wyznaczył go do specjalnej misji.
Zawołał więc jednego z Aniołów i powiedział:
„Posyłam Cię do Grabonoga koło Gostynia,
do rodziny Bojanowskich.
Będiesz stróżem Edmunda.

Wielkie zadanie go czeka, ale moja łaska jest z nim.”



Anioł Stróż trafił pod wskazany adres bezbłędnie.
Patrzył na ogromną radość mamy Edmunda - Teresy
i jego taty - Wincentego.
Teraz Anioł zrozumiał, że każde dziecko jest skarbem.
Nic więc dziwnego, że Bóg tak bardzo ukochał dzieci.



Edmund każdego dnia się zmieniał. Dużo spał, jadł i pił.

Leżąc w łóżeczku słyszał,

jak jego mama dzwoniła koralikami różańca

i cicho, jak kołysankę, powtarzała niezrozumiałe dla niego słowa:

„Zdrowaś Maryjo”.

Potem stawiał pierwsze kroki,

objął kolana i mamrotał słowa ma-ma, ta-ta.

Poznawał swój mały świat wokół dworku, gdzie mieszkał.

Cieszył się każdym kwiatuszkiem, biedronką i zielonym listkiem.

Lubił przyrodę i spacerować.

A wy lubicie?



Aż pewnego dnia, gdy Edmund miał cztery latka,
bardzo zachorował.

Zmartwił się Anioł Stróż.

Modlił się i wiernie trwał przy jego łóżeczku.

Patrzył na łzy mamy i bezradność lekarzy. Edmund umierał.

Wtedy Anioł zachęcał do gorącej modlitwy mamę i tatę Edmunda.

Mama Edmunda miała wielką wiarę

i prosiła Matkę Najświętszą o cud.

I wiecie co się stało? Edmund wyzdrowiał. Wszyscy się cieszyli

i dziękowali Bogu za ten wielki dar.



Edmund jednak nie chodził do szkoły jak wszystkie dzieci.

Był na to za słaby

i dlatego nauczyciel przychodził do niego.

Edmund był pilnym uczniem. Lubił język polski, historię i religię.

Anioł Stróż był dumny z jego ocen, ale najbardziej cieszył się patrząc na serce młodego ucznia.

Serce Edmunda potrafiło kochać:

kochać Boga, kochać ludzi, kochać Ojczyznę – Polskę.

Edmund dużo się modlił, a Bóg sprawiał,

że jego serce napęłniało się dobrocią.



Anioł Stróż był zawsze blisko Edmunda.

Pocieszał go w chwilach smutku,

a w chwilach radości cieszył się razem z nim.

Podróżował z nim, gdy jechał do Wrocławia, by się uczyć

i płakał z nim, gdy umierała mu mama, a potem tatuś

i gdy musiał - z powodu choroby - wrócić do domu.

Anioł Stróż był jego prawdziwym przyjacielem.



Pewnego dnia, gdy Edmund był w domu,
zapukał do drzwi młody człowiek.

Był głodny i trząsał się z zimna.

Edmund widząc jego biedę zdjął koszulę i kamizelkę
i podarował chłopcu, a na drogę dał kawałek chleba.

Anioł patrzył na Edmunda z radością i myślał:
jak wielkie i dobre jest serce Edmunda.



Anioł czuwał
nad Edmundem.
Modlił się za
niego w trudnych
doświadczeniach.
Szczególnie, gdy
w całej okolicy
wybuchła straszna
epidemia –
choroba,

na którą lekarze nie mogli znaleźć lekarstwa.

Dużo ludzi umierało i każdy bał się zarazić.

Tylko Edmund był naprawdę odważny.

Wiedział, że Bóg jest z nim,

że Bóg potrzebuje jego pomocy.

Odwiedzał więc chorych, modlił się za nich,

karmił, podawał wodę do picia, leki.

I wiecie, co było w tym najpiękniejsze?

To, że Edmund służąc innym był bardzo szczęśliwy.

Jego Anioł Stróż też.



Dobroć Edmunda była
coraz większa.

Ludzie mówili o nim:
„serdecznie dobry
człowiek”.

Dlatego nic dziwnego,
że kiedy Edmund
zobaczył wiele dzieci
smutnych, głodnych,

bez mamy i taty, postanowił się nimi zaopiekować.

Wiedział, że tego chce Bóg.

Otworzył więc dla dzieci OCHRONKĘ – DOM,

w którym każde dziecko czuło się kochane i szczęśliwe.

Edmund grał z nimi w „zielone”, układał piosenki, wierszyki,
przynosił różne słodczyce i owoce.

Uczył je, jak kochać Boga i bliźniego.

Dzieci wołały do niego TATO, a on kochał je gorąco,
gdyż były dla niego DAREM od Jezusa.



Anioł Stróż wspierał Edmunda. Dodawał mu siłę, jak tylko umiał,
ale wiedział, że Edmundowi potrzebna jest pomoc przy dzieciach.

Dlatego ucieszył się,

gdy w ochronce pojawiły się trzy dziewczyny ze wsi.

Bardzo kochały dzieci. Służyły im całym sercem.

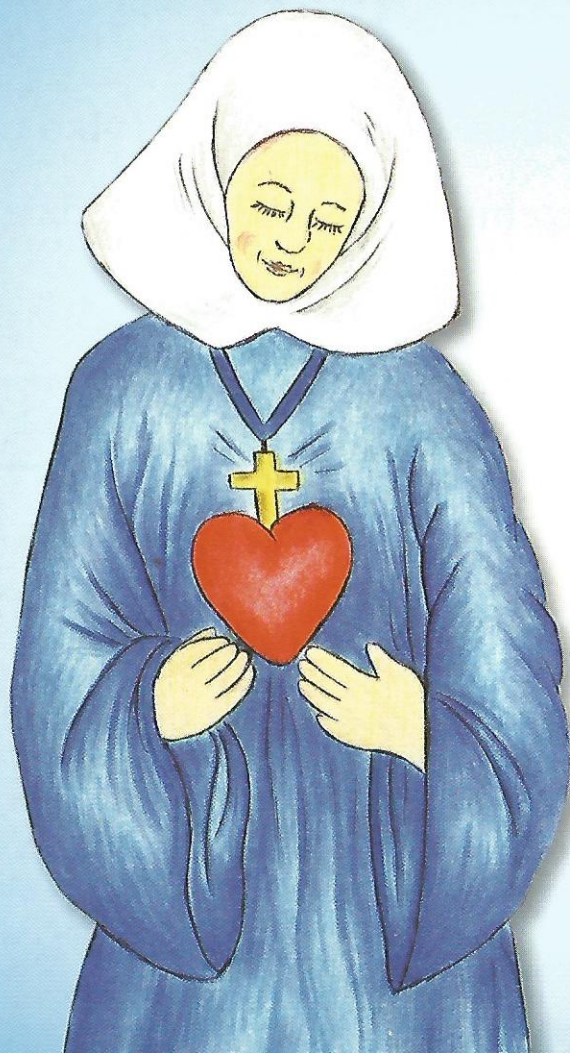
Ale przede wszystkim kochały całym sercem Boga i Maryję.

Chciały zostać siostrami,

więc Edmund oddał je pod opiekę Matki Bożej,

ubrał w jednakowe sukienki,

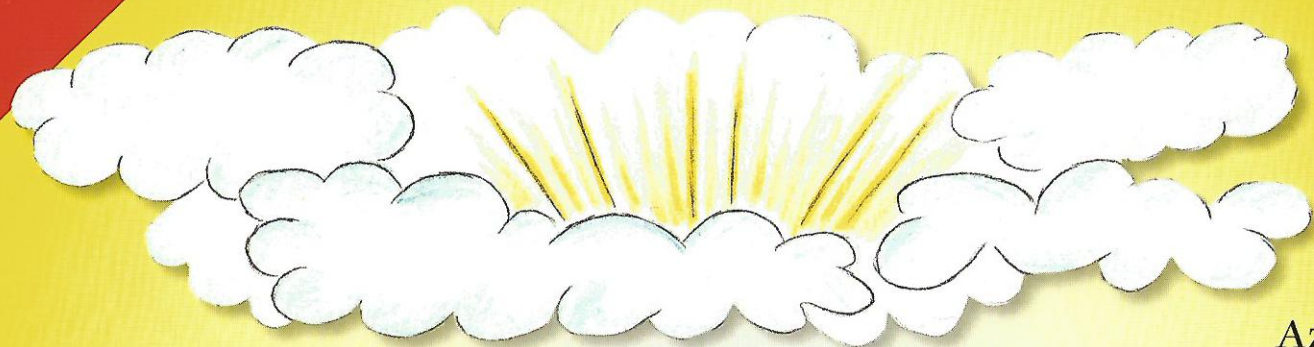
chustki na głowę i nazwał SŁUŻEBNICZKAMI MARYI.



Poprosił
Ojca Świętego
o błogosławieństwo
dla sióstr
nowego
zgromadzenia.

Papież bardzo się ucieszył,
że są młode dziewczęta, które chcą służyć
- pracować dla Boga i ludzi.

Od tamtej chwili, każda dziewczyna,
która chce zostać służebniczką stara się
coraz bardziej kochać Boga i mieć dobre serce jak Edmund.



Aż
pewnego dnia
Bóg wezwał
Anioła
do siebie
i z uśmiechem
powiedział:

„Dobrze spełniłeś swoją misję Stróża.

Ale mam dla ciebie jeszcze jedno zadanie.

Zejdź na ziemię i przyprowadź mi Edmunda,

bo bardzo już tęsknię za nim.

Niech całe niebo cieszy się jego obecnością, jego dobrocią”.

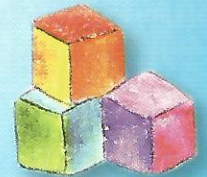
Przyprowadził więc Anioł swego podopiecznego,

a Bóg wyciągnął ręce, uściskał go i przytulił.

Podarował również Edmundowi i Aniołowi order dobroci,

który możecie zdobyć także i wy.

A dziś Edmund
z okna nieba patrzy,
jak przybywa dzieci
i ochronek.



Widzi jak Służebniczki swoją dobrocią ukazują miłość Boga,
jak promieniują radością, wiarą i szczęściem.

Siostry troszczą się także o chorych w szpitalach
lub odwiedzają ich w domach.

Pomagają biednym nie tylko w Polsce,
ale i za granicą, np. w Boliwii.

Jeśli nam pomożecie się modlić -
to Sióstr Służebniczek będzie jeszcze więcej,
a wraz z nimi dobroci.

Dzięki temu będziemy mieć duży kawałek nieba już tu na ziemi.